

Kamil K. Pilichiewicz  
*Dział Naukowy Książnicy Podlaskiej  
im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku*  
ORCID: 0000-0001-5589-6797

## **„WIDZIAŁEM EGZEKUCJĘ”. GETTOWE BŁYSKI PAMIĘCI MICHALA GŁOWIŃSKIEGO**

Tytułowy cytat, w zasadzie krótkie, dwuwyrzowe zdanie przykuwa uwagę. Jest sugestywnym świadectwem naoczności traumatycznego doświadczenia. Jednego z wielu. Świadkiem egzekucji jest kilkuletni chłopiec – Michał Głowiński, późniejszy badacz literatury oraz autor prozy wspomnieniowo-refleksyjnej, między innymi *Czarnych sezonów*. Zdarzenie (egzekucja) ma miejsce w ciasnych zakamarkach warszawskiego getta, „w typowo warszawskim podwórzu-studni”<sup>1</sup> na ulicy Żelaznej. I jako takie zostaje w pamięci dziecka zapisane do czasu, kiedy w tych krótkich słowach zostaje ujęte na stronicach książki – opowieści autobiograficznej (*Kręgi obcości*)<sup>2</sup>. Przyjrzyjmy się bliżej gettowym błyskom pamięci osadzając je w szerszym kontekście historycznym i biograficzno-psychologicznym.

### ***Prolegomena***

Przypomnijmy, niespełna sześciolatek<sup>3</sup> Michał Głowiński zjawił się w warszawskim getcie na początku 1941 roku<sup>4</sup>. W *Kręgach obcości* możemy wyczytać, że Żydów z Pruszkowa do getta warszawskiego przetransportowano w czwartek 31 stycznia 1941 roku<sup>5</sup>. Początkowo chłopiec wraz z rodzicami mieszkał na ulicy

<sup>1</sup> M. Głowiński, *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Kraków 2010, s. 58.

<sup>2</sup> O wydarzeniu tym Głowiński pisał już wcześniej (zob. M. Głowiński, *Czarne sezony*, wyd. III, Kraków 2002, s. 17), ale w zbiorze małych form opowiedziane zostało w nieco inny sposób niż w opowieści autobiograficznej.

<sup>3</sup> Michał Głowiński urodził się 4 listopada 1934 roku w Warszawie jak możemy wyczytać choćby w pierwszym zdaniu opowieści autobiograficznej, zob. tegoż, *Kręgi obcości*, s. 5.

<sup>4</sup> Data ta we wcześniejszych tekstach pisarza-badacza nie jest jasno określona, w niektórych źródłach autor podaje też przełom lat 1940–1941, przy czym zaznacza, że nie jest tego okresu pewien, zob. M. Głowiński, *Z getta do getta*, [w:] tegoż, *Magdalenka z razowego chleba*, Kraków 2001, s. 143.

<sup>5</sup> M. Głowiński, *Kręgi obcości*, s. 50. Głowiński przywołuje ową datę za Marianem Skwarą,

Chłodnej („lub gdzieś w jej pobliżu”<sup>6</sup>). Po krótkim czasie i też na krótko Głowiński znalazł się w okolicach ulicy Siennej, w mieszkaniu Józefa Rozenowicza, dawnego wspólnika Henryka Głowińskiego – ojca autora *Czarnych sezonów*. Kolejnym punktem na mapie warszawskiego getta, które stało się miejscem jego rezydowania (celowo czynność tę deprecjonuję, ciężko bowiem przyrównać funkcjonowanie w getcie do typowego mieszkania) była ulica Żelazna. Tam przebywając był świadkiem rozpoczęcia 22 lipca 1942 roku „akcji”<sup>7</sup> wywózki Żydów więzionych w getcie do obozu koncentracyjnego w Treblince. 3 stycznia 1943 roku Michał Głowiński wraz z rodzicami znalazł się po drugiej stronie muru, po aryjskiej stronie.

Gettowe doświadczenia między wspomnianymi datami: 31 stycznia 1941 roku a 3 stycznia 1943 roku pisarz-badacz decyduje się opisać w autobiograficznych fragmentach narracyjnych w latach 90. XX wieku. W 1998 roku publikuje przełomową dla niego książkę *Czarne sezony*, zawierającą owe ułamki, nie pisaną tekstem ciągłym, ale porządkującą opisywane fragmenty-opowieści (w większości) chronologicznie. Do tychże wspomnień powraca w kolejnych autobiograficznych zbiorach<sup>8</sup>, rozmowach<sup>9</sup>, a także we wspomnianej opowieści autobiograficznej *Kręgi obcości* (tam poświęca im większą część rozdziału 2). Zatem zapoznający się z tekstami Głowińskiego czytelnik powinien mieć świadomość, że zagłębia się nie tyle w dziecięcą relację z getta, a ma do czynienia ze zdystansowanym czasowo świadectwem doświadczenia przywołanego sprzed ponad połowy wieku. Autorem tych drobin narracyjno-wspomnieniowych jest znany badacz literatury. Cóż to zmienia w naszej recepcji owych tekstów?

### *Polifoniczność perspektywiczna*

Głowiński w opowieści autobiograficznej zadaje sobie autorefleksyjne i w zasadzie metatekstowe pytanie: „Jak zatem zachować perspektywę dziecka, rezygnując z odwołań do zasobów, czy wręcz kanonów wiedzy ogólnie dostępnej? Pytanie jest w dużej mierze retoryczne, nie mogę go jednak sobie nie stawiać”<sup>10</sup>. Sławomir Buryła, przy okazji recenzji książki Justyny Kowalskiej-Leder (*Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*), stwierdza:

Kiedy myślimy o narracji dziecka jako o przekązniku wiedzy o Shoah, idzie nam zwykle o szczególną rolę przypisywaną perspektywie naiwnej [...]. Wierzymy, iż

---

który w książce *Pruszkowcy Żydzi. Sześć dekad zamkniętych Zagładą* cytuje dokument z Archiwum Ringenbluma tę datę potwierdzający.

<sup>6</sup> Tamże, s. 53.

<sup>7</sup> Tamże, s. 60.

<sup>8</sup> Zob. M. Głowiński, *Magdalenka z razowego chleba*, Kraków 2001.

<sup>9</sup> Zob. M. Głowiński, *Zapisywanie Zagłady*, z M. Głowińskim rozm. A. Grupińska, „Kontrapunkt. Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” 2001, nr 1/2, s. 14.

<sup>10</sup> M. Głowiński, *Kręgi obcości*, s. 63.

takie właśnie ujęcie (wyzbyte komentarza) zapewni nam wgląd w istotę „epoki pieców”. Ale i ta optyka stanowi rezultat konwencji, na mocy której dorosły autor wchodzi w umysłowość dziecka. Jest to więc z konieczności wrażliwość dziecięca przefiltrowana przez świadomość osoby dorosłej<sup>11</sup>.

Nie sposób się z powyższą tezą nie zgodzić. W podobnym tonie wypowiada się Aleksandra Ubertowska zaznaczając, że „w każdym klasycznym opowiadaniu autobiograficznym »wypowiedź dziecka« jest niesuwerenna, zapośredniczona przez relację dorosłego narratora, który organizuje tekst i jest dysponentem ewokowanych przezeń znaczeń. Głos dziecka jest fabrykowany, sztucznie konstruowany, filtrowany przez doświadczenie dorosłego [...]”<sup>12</sup>. Możemy dodać, że owe wspomnienie z czasów dziecięcych, przywoływane przez autora po latach, ulega na tych lat przestrzeni ciągłym przekształceniom, aktualizacji współmiernej do wciąż bogatszego bagażu doświadczeń. Przekształcenia owe są przeważnie względem „obrazu” pierwotnie zapisanego w pamięci nieznaczne. Kolejne doświadczenia, wraz z upływającym czasem, wpływają w mniejszym stopniu na samo wspomnienie (jego strukturę), natomiast mają przemożny wpływ na sposób jego przedstawienia w warstwie językowej, a zatem też w komunikacji literackiej. Inaczej będzie wyglądać relacja diarystyczna małego chłopca lub nawet młodego mężczyzny, a inaczej zapis wspomnieniowy tej samej osoby, ujęty po kilkudziesięciu latach od opisywanego wydarzenia. W drugim przypadku relacja jest próbą odtworzenia perspektywy dziecka. Z pozoru jest to oczywiste, jednak w trakcie lektury świadomość czytelnicza może ulegać złudzeniu całkowitego scalania obu perspektyw, monofonii.

Aleksandra Ubertowska trafnie syntetyzuje: „Sytuacja określająca pisarskie wybory Głowińskiego ma wymiar nierozstrzygalnego [...] dylematu: oto musi on pogodzić z sobą wiedzę i pamięć”<sup>13</sup>. Czy zatem owe, wspomniane przez Sławomira Buryłę uleganie konwencjom, idące w parze z figuratywnymi właściwościami języka, zaburzające referencyjność przekazu działa na niekorzyść świadectwa? Moim zdaniem, bynajmniej.

Już na początku gettowych relacji w opowieści autobiograficznej autor *Kręgów obcości* ze szczerością wyznaje:

Nie umiem opowiedzieć o swoich w nim losach precyzyjnie i przejrzysto, nie potrafię uplasować na planie getta miejsc zapamiętanych, związanych z wydarzeniami, które bezpośrednio mnie dotyczyły. Ta przestrzeń, zagęszczona do kresu wytrzymałości, otoczona murem, którego zadaniem była nie obrona przed atakami z zewnątrz,

<sup>11</sup> S. Buryła [rec.]: *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, J. Kowalska-Leder, Wrocław 2009, „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 4 (101), s. 183.

<sup>12</sup> A. Ubertowska, *Świadectwo, trauma, głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Kraków 2007, s. 99.

<sup>13</sup> Tamże, s. 75.

ale uniemożliwienie wszelkich kontaktów z tymi, co żyli poza wyznaczonymi granicami, była (i jest) w moim odczuciu labiryntem, czymś nie dającym się ogarnąć, możliwość zrozumienia narzuconego tam „porządku” też przynajmniej dla mnie, kilkuletniego dziecka, nie istniała. I ta przestrzeń już na zawsze taka pozostanie, do końca dni swoich będę ją postrzegał jako wielką płataninę, w tej przynajmniej dziedzinie nie zaszła i nie zajdzie żadna istotna zmiana w sferze mojego widzenia<sup>14</sup>.

W powyższej wypowiedzi wychwycić można pewien swoisty dwugłos, fugę. Polifoniczność komunikatu literackiego zaznacza się na kilku płaszczyznach. Radykalna obcość doświadczenia traumatycznego tworzy pole napięć.

Są to – eksplikuje Jacek Leociak – napięcia między światem a językiem, rzeczą a słowem. Między prawdą zapisu a prawdą faktów, przeżyciem grozy a literackim świadectwem grozy. Między konwencjonalnymi formami wyrazu i tradycyjnymi sposobami rozumienia z jednej, a niedającą się zamknąć w żadnym z utartych schematów rzeczywistością z drugiej strony<sup>15</sup>.

Oczywista trudność w przełożeniu przykrych doświadczeń na język literacki jest z biegiem lat niwelowana. Nieznacznie, gdyż trauma pozostaje<sup>16</sup>, ale wystarczająco, aby wraz z poszerzającym perspektywę czasem spróbować oswoić wężzienną przestrzeń za pomocą tekstu. Obraz getta zapamiętany „oczyma” dziecka, zostaje „wypowiedziany” słowami pisarza-badacza literatury. Wrażliwość dziecięca Głowińskiego-chłopca, który nie jest w stanie zrozumieć gettowej przestrzeni przefiltrowana jest przez świadomość Głowińskiego-dorosłego badacza, przyrównującego tę wielką, otoczoną murem płataninę do mitycznego labiryntu<sup>17</sup>. I chociaż w rozmowie z Anką Grupińską autor *Czarnych sezonów* przyznaje: „[...] do dzisiaj mam to samo poczucie, że nie panuję nad tą przestrzenią, bo jest ona tak irracjonalna, tak powikłana realnie i symbolicznie. Każda przestrzeń zamknięta to zła przestrzeń, a ta jest niespójna, pełna zakrętów, stanowi ziemskie piekło. I takie było getto”<sup>18</sup>, to sama wypowiedź udowadnia, że nad opisem tej przestrzeni, nad metaforyką getta Głowiński panuje. Wspomnienie przepuszczone przez mentalność historyka literatury i autora prozy nabiera swoistej komunikacyjnej pełni, pozwala nakreślić w czytelniczej wyobraźni pewien swoisty obraz, jednocześnie nie zatracając owej tak ważnej dla literatury wrażliwości.

<sup>14</sup> M. Głowiński, *Kręgi obcości*, s. 51–52.

<sup>15</sup> J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Toruń 2016, s. 136.

<sup>16</sup> Tematyce traumy poświęcony jest numer 4 „Tekstów Drugich” z 2012 roku zatytułowany: *Realizm (post)traumatyczny*.

<sup>17</sup> Labirynt i błądzenie w nim jest częstym motywem prozy autobiograficznej Głowińskiego, ale też widoczny jest w pracach teoretycznych, zob. M. Głowiński, *Mity przebrane: Dionizos, Narcyz, Prometeusz, Marcholt, labirynt*, Kraków 1990.

<sup>18</sup> M. Głowiński, *Zapisywanie Zagłady*, s. 14.

### *Poetyka fragmentu*<sup>19</sup>

Gettowe szkice Głowińskiego jak też w ogóle teksty wspomnieniowe dotyczące czasów hitlerowskiej okupacji charakteryzuje przede wszystkim styl prosty, oszczędny, unikający patetyczności, powściągliwy (jak u Irit Amiel<sup>20</sup>), ale jednocześnie nie wyzbyty elegancji<sup>21</sup>, „naleciałości” z dyskursu naukowego<sup>22</sup>, zawierający tłumione, krótkie fragmenty ekspresyjne („Jakąż byłoby dla niego sprawą wzięcie na cel żydowskiego dziecka. Czysta przyjemność!”<sup>23</sup>). Dodatkowo w *Czarnych sezonach* zauważa się „dbałość o językowy kształt narracji”<sup>24</sup>, a w szczególności „uporządkowany, precyzyjny tryb wypowiedzi”<sup>25</sup>.

Trzeba podkreślić, że ze względu na traumatyczny charakter doświadczeń Zagłady – w tym też gettowych – owa wspomniana literacka wrażliwość, determinowana dodatkowo długim dystansem czasowym, nabiera specyficznego wyrazu. Objawia się przede wszystkim we fragmentaryzacji opisu. Zdaniem Marty Tomczok: „[...] fragment [...] wskazuje [...] na utrwalony w myśleniu o sztuce po Holokauście nurt, uwzględniający jego nieprzedstawialność bądź, na odwrót, przedstawialność bardzo ograniczoną, niespójną i pokawałkowaną czy fragmentaryczną właśnie”<sup>26</sup>. Badaczce wtóruje Paweł Wolski: „[...] niemożność objęcia uniwersum koncentracyjnego w jego całości przekłada się bezpośrednio na fragmentaryczną, niespójną formę przekazu pisarskiego [...]”<sup>27</sup>. Wolski potwierdza, że fragmentaryczność jest podstawowym wyznacznikiem pisarstwa zagładowego<sup>28</sup>. Z powyższymi wnioskami wydaje się zgadzać sam pisarz-badacz, nie tylko dostar-

<sup>19</sup> Tak też nazwałem (w podtytule) jeden z fragmentów monografii o prozie Michała Głowińskiego. Poetyka fragmentu jest podstawowym wyznacznikiem wspomnieniowo-refleksyjnego pisarstwa Głowińskiego. Zob. K. K. Pilichiewicz, „Na tym najpiękniejszym ze światów”. *Proza Michała Głowińskiego*, Białystok 2020, s. 228–232.

<sup>20</sup> *Nota bene* styl Irit Amiel charakteryzuje sam Głowiński w posłowie do *Osmalonych*, zob. M. Głowiński, *Posłowie*, [w:] I. Amiel, *Osmaleni*, Warszawa 2010, s. 104–106.

<sup>21</sup> Na ten temat zob. W. Gutowski, *Porządek, trauma, elegancja*, „Kwartalnik Artystyczny” 2010, nr 2, s. 45; R. Matuszewski, *Czarne sezony*, „Więź” 1998, nr 8, s. 207.

<sup>22</sup> Używanie stylu naukowego do opisu wydarzeń traumatycznych nie jest bynajmniej zjawiskiem nowym, zob. na ten temat: V. Tozzi, *Przywileje świadectwa. Historia, pamięć i literatura w sporach o konstruowanie nieodległej przeszłości*, „Teksty Drugie” 2010, nr 6, s. 11–28.

<sup>23</sup> M. Głowiński, *Kręgi obcości*, s. 58. Można się zastanawiać, na ile jest to działanie nie do końca uświadomione, a na ile świadomy element strategii narracyjnej.

<sup>24</sup> A. Ubortowska, *Świadectwo, trauma, głos...*, s. 95. Wprawdzie Ubortowskiej dokonuje syntetycznego stwierdzenia w oparciu o *Czarne sezony*, ale myślę, że ową dbałość w budowaniu narracji można odnieść do całej prozy Głowińskiego, łącznie z tekstami wspomnieniowymi dotyczącymi czasów powojennych aż po najnowsze zbiory małych narracji (zob. M. Głowiński, *Papuga i ratlerek. Opowiadania i małe szkice*, Warszawa 2019).

<sup>25</sup> A. Ubortowska, *Świadectwo, trauma, głos...*, s. 84.

<sup>26</sup> M. Tomczok, „Opowiadanie jest stałym bytu cieniem”. *Kilka uwag o kanonie Zagłady w literaturze najnowszej*, „Narracje o Zagładzie” 2015, nr 1, s. 77.

<sup>27</sup> P. Wolski, *Zawsze fragment. O polskim literaturoznawstwie i jego kanonie (Zagłady)*, „Narracje o Zagładzie” 2015, nr 1, s. 65.

<sup>28</sup> Tamże.

czając wspomnieniowego materiału badawczego potwierdzającego trafność owych tez, ale też samemu teoretyzując na ten temat wielokrotnie w pracach naukowych<sup>29</sup>.

Poetyka fragmentu, obecna w całej prozie wspomnieniowo-refleksyjnej Głowińskiego, wyraźnie widoczna tak w warstwie językowej jak i treściowej, najpełniej realizuje się w małych narracjach dotyczących czasów okupacji niemieckiej, w tym w „ułamkach z getta” zawartych w *Czarnych sezonach*. Opisując we wstępie do niniejszej książki swoją metodę przedstawienia dziecięcych wspomnień z czasów wojennych memuarysta stwierdza otwarcie:

Nie byłem w stanie sporządzić ciągłego sprawozdania, luki pamięci okazały się zbyt wielkie; zapelnienie ich domysłami, zmyśleniami, a nawet wiadomościami czerpanymi ze źródeł, dostępnych w takiej czy innej postaci, uważałbym za wysoce niestosowne i mijające się z celem. Błyski pamięci mają swoje prawa, zwalniając z troski o konsekwencję, uzasadniają fragmentaryczność, wręcz z góry ją zakładają. I motywują różnorodność. Piszę o tym, co zapamiętałem, a gdy czegoś nie jestem pewien, otwarcie o tym wspomnam<sup>30</sup>.

Powyższa autorefleksja metodologiczna trafnie charakteryzuje zawarte w *Czarnych sezonach* ułamki i jednocześnie, co trzeba zaznaczyć, towarzyszy autorowi również w innych zbiorach opowiadań. Nieco inną sytuację możemy zaobserwować w *Kręgach obcości*. Tam dla przykładu widać posilkowanie się źródłami, większą faktograficzność i poziom biograficznej szczegółowości przy jednoczesnym zachowaniu ciągłości przyczynowo-skutkowej. Różnica wynika, co oczywiste, ze sposobu narracji, warstwy językowej<sup>31</sup>, przede wszystkim odmiennego charakteru obu książek. Niemniej niezmiennie pozostają podstawowe wyznaczniki prozy gettowej Głowińskiego, jej fragmentaryczność i dbałość o wiarygodność, którą reprezentuje jakże często na stronach małych narracji pojawiające się szczere stwierdzenie: „nie wiem”.

### *Topika getta*<sup>32</sup>

Jacek Leociak analizując metaforykę getta, na podstawie relacji świadków notuje: „Dla Żydów [...] mury stanowią przede wszystkim źródło traumatycznego doświadczenia zamknięcia i uwięzienia”<sup>33</sup>. Mury te wyznaczają granicę, której przekroczyć nie można, stąd uczucie zamknięcia i uwięzienia. Miejsce to

<sup>29</sup> Zob. M. Głowiński, *Wielkie zderzenie*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3, s. 206.

<sup>30</sup> M. Głowiński, *Czarne sezony*, s. 7.

<sup>31</sup> Więcej na ten temat zob. A. Hellich, *Autobiografia i ekspresja. „Kręgi obcości” Michała Głowińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2017, z. 1, s. 77–88.

<sup>32</sup> Zwrot zapożyczyłem z artykułu Sławomira Buryły, zob. tegoż, *Topika Holocaustu. Wstępne rozpoznanie*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, Seria I: *Świadectwa i interpretacje*, red. B. Olech, J. Ławski, Białystok 2013, s. 173–174.

<sup>33</sup> J. Leociak, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Warszawa 2018, s. 93.

cechuje się niezwykle zagęszczeniem. „Mieszkańcy getta oglądani w planie ogólnym są tłumem rojącym się na zatłoczonych ulicach i podwórkach. Ujęcia takie pojawiają się w opisach życia codziennego, powszedniej krzątaniny, wyglądu ulicy i zachowań przechodniów”<sup>34</sup>. Głowiński pamięta getto „jako wielkie kłębowisko wypełnione postaciami, które mogły się poruszać jedynie po przestrzeni niewielkiej i szalenie zamkniętej. [...] Ludzie ocierali się nieustannie o siebie, na siebie wpadali, szlaki gettowe nigdy nie były wolne [...]”<sup>35</sup>. Przy tej okazji warto odnotować inną uwagę Leociaka: „Jednym z paradoksów tego więzienia była jego rozległość, a zarazem ciasnota. Murami opasano przecież kawał miasta, to była relatywnie wielka przestrzeń, a jednak zatłoczona i cuchnąca jak ciasna cela więzienna”<sup>36</sup>. Uczucie przytłoczenia potęgowało stałe wyznaczanie nowych granic getta. W rzeczywistości jego przestrzeń kurczyła się. „Nieprzerwanie wznoszone, rozbudowywane, przesuwane i naprawiane mury, ryglowały coraz bardziej zacieśniającą się przestrzeń getta i dławili jego mieszkańców, niczym pętla na szyi skazańca”<sup>37</sup>. Wszystko to w małym, przestraszonym chłopcu budzić mogło oczywiste lęki klaustrofobiczne. Powszechnie były głód i choroby, które dziesiątkowały mieszkańców getta<sup>38</sup>. Leociak dalej kontynuuje wywód: „Masowa śmierć, zadawana metodycznie, na zimno, w ramach zbiurokratyzowanych procedur – wymykała się także zindywidualizowanemu opisowi. Wizerunek zbiorowego mordy jest jakby zatarty [...]. Ujawnia raczej typowość niż wyjątkowość, raczej powtarzalność niż jednostkowość”<sup>39</sup>.

Z kolei autor *Fabul przerwanych* wspomina: „[...] należały one [trupy – przyp. K.P.] do stałego krajobrazu, ulica była miejscem nie tylko śmierci nagłych i niespodziewanych, była miejscem powolnego konania – z głodu, z chorób, z wszelkich innych możliwych powodów”<sup>40</sup>. Powszechność umierania w granicach murem zamkniętej dzielnicy odtabuizowuje śmierć, czyniąc z trupa „wielki temat Holocaustu”<sup>41</sup> i groteskowy element gettowego krajobrazu. Głowiński konstatuje: „Sezon wielkiego umierania trwał w getcie nieprzerwanie”<sup>42</sup>. Getto okazuje się być wielkim cmentarzem, w którym „ciała zmarłych leżące pod ścianami domów i na chodnikach, wśród gorączkowego ruchu przechodniów”<sup>43</sup> stają się

<sup>34</sup> J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady*, s. 203.

<sup>35</sup> M. Głowiński, *Kręgi obcości*, s. 57.

<sup>36</sup> J. Leociak, *Doświadczenia graniczne*, s. 93.

<sup>37</sup> J. Leociak, *Miejsca przejścia, albo o przekraczaniu granic nieprzekraczalnych*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, Seria I: *Świadectwa i interpretacje*, s. 164.

<sup>38</sup> J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady*, s. 225.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> M. Głowiński, *Czarne sezony*, s. 11–12.

<sup>41</sup> J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady*, s. 229.

<sup>42</sup> M. Głowiński, *Czarne sezony*, s. 12.

<sup>43</sup> J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady*, s. 230.

tyleż symbolicznym co cielesnym, „bez przenośni, bez cudzysłowu”<sup>44</sup>, wizerunkiem getta. Konkluzje narzucają się same:

Śmierć jest dla mieszkańców dzielnicy zamkniętej zjawiskiem powszednim, by nie rzec spowszedniałym. Epidemie, głód i terror, a potem masowa eksterminacja sprawiają, że wdziera się ona w życie codzienne, wypełnia myśli i rozmowy. Jest stale obecna w mieszkaniu i na ulicy, wszechogarniająca do tego stopnia, że staje się domeną przyzwyczajenia, obojętności. Umieranie – odarte z godności i intymności – przestaje być czymś niezwykłym i majestatycznym, otoczonym aurą zbożnego lęku, wywołującym należny respekt i szacunek. Przełamany zostaje naturalny dystans między życiem i śmiercią. Jej nieuchronność, normalnie wypierana ze świadomości, teraz wyłania się na powierzchnię i nabiera realnych kształtów. Napiętnowuje i przytłacza, niczym spełniający się tu i teraz nieodwołalny wyrok. Kulturowym i antropologicznym modelem getta może być miasto w czasie zarazy, kiedy to niepokromiony żywioł śmierci wyrwa się z okowów i obejmuje niepodzielne panowanie nad ludźmi<sup>45</sup>.

W zadżumionym mieście stopy trupów również są czymś zwyczajnym. W getcie jednak to nie zaraza a terror i głód są tej makabry bezpośrednimi przyczynami.

Wszystkie wyżej wymienione wyznaczniki gettowego opisu doświadczenia: fragmentaryczność w formie (styl prosty, oszczędny) i treści (skupienie na szczegółole, pojedynczym motywie), motyw zamknięcia, zatłoczenia ludźmi obdartymi z nadziei, powszechność beznadziei i trupów leżących na ulicy, śmierci czającej się na każdym kroku, obecnej pod różnymi postaciami, związana z tym otępiłość emocjonalna, swoista nieczułość na ludzką krzywdę, która jest codziennym elementem zagładowej rzeczywistości, przestrzeń chaotyczna (niczym mitologiczny labirynt) niedająca się oswoić<sup>46</sup>, i kurcząca się (co potęguje wrażenie potrzasku) składają się na repertuar liryczny i retoryczny topiki getta.

Zdaniem Justyny Kowalskiej-Leder, wśród wspomnień, autobiograficznych tekstów, w których autorzy tworzą językowe świadectwo dzieciństwa czasów Zagłady „przeplatają się pewne motywy budujące obraz wspólnoty opisywanego doświadczenia”<sup>47</sup>. Podstawowym wyznacznikiem egzystencji w tych traumatycznych czasach jest obezwładniający, niekiedy wręcz paraliżujący strach, często silniejszy niż odczucie głodu<sup>48</sup>. Strach w przypadku dziecięcych świadków grozy jest spotęgowany przez fakt ich całkowitego ubezwłasnowolnienia<sup>49</sup>. Ich niewinność w okupacyjnych realiach staje się największą słabością. Są zdane na

<sup>44</sup> Tamże, s. 246.

<sup>45</sup> Tamże, s. 231.

<sup>46</sup> O przestrzeniach nieoswojonych wspomina zarówno Leociak jak też Głowiński, szczególnie często ten zwrot przy różnych okazjach akcentujący.

<sup>47</sup> J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław 2009, s. 219.

<sup>48</sup> Tamże, s. 223.

<sup>49</sup> Tamże, s. 226.



łaskę osób dorosłych, co nierzadko przypieczętowało ich los. Kowalska-Leder wspomina o porzuconych niemowlętach, niemowlętach duszonych przez mieszkańców kryjówek, mordowanych przez hitlerowców<sup>50</sup>. Na myśl przychodzi scena opisana przez Głowińskiego w ułamku *Piwnica (z Czarnych sezonów)*, kiedy w jego obecności, chłopca ukrytego z rodziną i sąsiadami w jednej z piwnic rozważano zabójstwem niemowlaka. Dziecko bowiem swoim płaczem mogło spowodować odnalezienie ukrywających się przez niemieckich żołnierzy. Pisarz-badacz po latach opisuje tę wstrząsającą scenę w celowo pozbawiony emocji sposób: „Wywiązała się debata, młoda kobieta na mord swego dziecka się nie godziła. Nie doszło do niego – może niemowlę się uspokoiło, a może napięcie rozładował jakiś pan, który powiedział: »To dziecko będzie naszą maskotką, przyniesie nam szczęście«”<sup>51</sup>. W niniejszym szkicu Głowiński zawiesza swoją ocenę moralną dramatycznej, miejscami odhumanizowanej sceny. Jest to kolejna charakterystyczna, wymieniana przez Kowalską-Leder, właściwość okupacyjnej rzeczywistości, w której znajduje się otepiałe moralnie dziecko<sup>52</sup>. Sytuację tę wyjaśnia sam autor w autorefleksyjnym fragmencie *Czarnych sezonów*, kiedy dziwi się zapamiętanym przez siebie, usłyszanym w czasach Zagłady słowom („cóż za porządny człowiek”<sup>53</sup>):

Refleksja moralna niespełna ośmioletniego dziecka nie może wymowy tego rodzaju deklaracji ogarnąć i ocenić, nie może ono myśleć o tym, jak rzeczywistość, w której się żyje, wpływa na kształtowanie kryteriów w ocenach postaw i zachowań ludzi, jak zmusza do myślenia kategoriami, które wówczas, gdy rzeczy toczą się bardziej pomyślnie, z pewnością by się nie pojawiły<sup>54</sup>.

Autorka *Doświadczenia Zagłady...* zauważa pewną prawidłowość. Reifikacja, uprzedmiotowienie dzieci żydowskich oznacza (a wręcz bym napisał, że wymusza) ich usamodzielnienie, przyspieszone dorastanie. Efektem zniewolenia staje się emancypacja<sup>55</sup>. To oczywiście oznacza utratę prawdziwego dzieciństwa na rzecz przetrwania w okupacyjnym horrorze. Wyznacznikami „dzieciństwa” czasów Zagłady stają się wyobcowanie, emocjonalne otepienie i pustka<sup>56</sup>, które determinują również późniejsze, dorosłe już życie tych, co ocaleli. Proza wspomnieniowa Michała Głowińskiego jest tego dramatu świadectwem.

<sup>50</sup> Tamże, s. 227.

<sup>51</sup> M. Głowiński, *Czarne sezony*, s. 19.

<sup>52</sup> J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady...*, s. 231.

<sup>53</sup> M. Głowiński, *Czarne sezony*, s. 43.

<sup>54</sup> Tamże, s. 44. Powyższe słowa przywołuje w swojej interpretacji również Kowalska-Leder (s. 231).

<sup>55</sup> J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady...*, s. 235.

<sup>56</sup> Kowalska-Leder przytacza opowiadanie Hanny Krall pt. *Sublokatorka*. Historia zawierająca elementy autobiograficzne skupia się nie tylko na doświadczeniach okupacyjnych, ale przede wszystkim na ich późniejszych konsekwencjach psychologicznych (zob. J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady...*, s. 242).

Powtarzające się schematy myślowe, motywy, uleganie konwencjom językowym jest w pewnym stopniu zrozumiałe i nieuniknione. Wynika bowiem ze specyfiki działania ludzkiej percepcji, sposobu myślenia o getcie w traumatycznych czasach Zagłady, zawartych w językowym komunikacie zasad (ograniczeń), wreszcie z funkcjonowania pamięci, jej tajemniczych, wciąż przez Głowińskiego zgłębianych mechanizmów. Te stałe, jak się zdaje, powtarzalne w gettowych narracjach elementy stanowią wszakże jedynie opowieści tych bardziej zobiektywizowaną część. Obrazu tego prozatorskiego, autobiograficznego przedstawienia dopełnia równie ważna część bardziej zsubiektywizowana. Składają się na nią jednostkowe doświadczenia każdego z autorów autobiograficznych relacji z getta, pamiętnikarskich wspomnień czasów Zagłady.

### *Osobności*<sup>57</sup>

Jakie w takim razie jest getto w odczuciu Głowińskiego? W wyobraźni małego chłopca wyraz ten usłyszany na początku wojny wywołuje niezwykle konotacje. Memuarysta przywołuje to pierwsze, jak się w przyszłości przekona, całkowicie błędne skojarzenie: „[...] w końcu sobie wyobraziłem, że owo tajemnicze i niezrozumiałe getto to ogromny wielopiętrowy powóz, jeżdżący po ulicach miasta, ciągnięty przez kilkanaście koni. To w takim właśnie powozie nas umieszczą, zamieszkamy w nim – i okaże się to całkiem ciekawe i zabawne”<sup>58</sup>. Dziecięce fantasmagorie, nieskażone jeszcze traumą przyszłych okupacyjnych eksperyencji, zostają w niedługim czasie zweryfikowane. Getto bezpośrednio doświadczone przybiera kolor wyszarzałego materiału, którym przykrywa się trupy na ulicy („Kolor getta jest w moim wspomnieniu kolorem papieru, jakim przykrywano leżące na ulicy trupy, zanim je uprzątnięto”<sup>59</sup>), smak utraconego wraz z dzieciństwem ciastka<sup>60</sup>, odór karbidówek, które swoim „kapryśnym płomieniem” dawały marne światło, ale wystarczające, aby przy ich „nędznym świetle” zagłębiać się w lekturę Robinsona Crusoe i Guliwera<sup>61</sup>.

Muzyką getta jest *Koncert skrzypcowy* Mendelssohna<sup>62</sup> przeplatany ze stukotem maszerujących, wojskowych butów. Getto czasem ma kształt labiryntu o wąskich, zatłoczonych korytarzach, czasem ciasnej piwnicy, która potęguje późniejsze klaustrofobiczne lęki<sup>63</sup>. W czasie tego bytowania w ciągłym strachu zdarzają się błyski (w przenośni i dosłownie) epifanicznych wizji, jak podczas

<sup>57</sup> *Osobność* – według *Słownika Języka Polskiego* PWN: „przestarz. »oddalenie, odosobnienie, samotność« [...]” (zob. *Słownik Języka Polskiego*, t. II (L–P), red. M. Szymczak, Warszawa 1979, s. 554). Tutaj używam również w znaczeniu „samotności przeżywania”.

<sup>58</sup> M. Głowiński, *Czarne sezony*, s. 9.

<sup>59</sup> Tamże, s. 11.

<sup>60</sup> Zob. szkic *Ciastko*, [w:] M. Głowiński, *Czarne sezony*, s. 25–28.

<sup>61</sup> M. Głowiński, *Kręgi obcości*, s. 57.

<sup>62</sup> Tenże, *Czarne sezony*, s. 14.

<sup>63</sup> Tamże, s. 19–20.

wieczornej burzy, która nawiedziła Warszawę 3 września 1942 roku: „[...] w ten czas burzy groźnej, przekraczającej wszelkie wyobrażenia, przed moimi oczami przesuwwały się różne obrazy. Stanowiły one po części odzwierciedlenie realności, w jakiej żyłem, po części zaś były projekcją życzeń i marzeń. Roiłem sobie, że ta burza nadeszła po to, by na niedobrym świecie zaprowadzić porządek [...]”<sup>64</sup>. Społeczność gettową tworzą tłoczące się masy, ale też wyodrębnieni z tłumu pojedynczy ludzie, tacy jak: pomagający w „wyjściu” z getta, jedynie goszczący w zamkniętej dzielnicy żydowskiej, ale zapamiętany przez memuarystę Długi (Józef, kuzyn matki – Felicji z Rozenowiczów Głowińskiej); Lajzer Głowiński, dziadek ze strony ojca, którego autor *Czarnych sezonów* podziwia za dokonanie heroicznego czynu samobójczego<sup>65</sup>; Emil, uczestnik kompletów u panny Julii i pani Bronisławy (na które uczęszczał później młody Głowiński), zdolny chłopiec, który wraz z innymi uczniami (Suzi, Melą, Tadzkiem) najprawdopodobniej podzielił los swoich nauczycielek w Treblince<sup>66</sup>.

Autora *Fabul przerwanych* krótkie portrety, świadectwa osób, które w większości nie dożyły czasów powojennych tworzą epitafia, swoiste nekrologi. Tego typu formy zaczerpnięte z klasycznych gatunków literatury funeralnej tworzą istotną w wymowie część literackich świadectw Zagłady<sup>67</sup>. Typową czynnością więzionych w murach getta ludzi jest tłoczenie się i umieranie: z głodu, chorób, przez samobójstwo lub rozstrzelanie. W ten sposób znowu wchodzimy w schematy. Dostosowywanie zjawisk ogólnych do jednostkowych przypadków, zdaniem samego Głowińskiego, prowadzi do nadmiernej schematyzacji<sup>68</sup>. To prawda, ale oznacza też, a może przede wszystkim, że getto ma swoją specyfikę. Badacz-pisarz sam zresztą przyznaje, iż trudno jest „opowiadać o świecie znajdującym się w stanie totalnej destrukcji [...] jeśli nie chce się powtarzać rzeczy znanych, wielokrotnie omawianych i przedstawianych, utrwalonych w relacjach tych, co kataklizm przeżyli [...]”<sup>69</sup>. Jest zatem getto tymczasowym więzieniem na drodze do Treblinki („ostatecznego rozwiązania”), traumatycznym miejscem zwyrodniałych praktyk, terroru i takie też pozostaje w pamięci zbiorowej, bez względu, a może właśnie idąc w parze z jednostkowymi, indywidualnymi przeżyciami. Cytowany wielokrotnie w niniejszym artykule Leociak stwierdza: „[...] jednostkowy los nabiera cech uniwersalnych, bo jest odbiciem losu zbiorowości”<sup>70</sup>.

<sup>64</sup> M. Głowiński, *Kręgi obcości*, s. 65.

<sup>65</sup> Tenże, *Czarne sezony*, s. 40.

<sup>66</sup> Tamże, s. 33.

<sup>67</sup> Zob. J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady*; w szczególności podrozdział *Ludzie i Podsumowanie* rozdziału 2 części II książki. Autor za jeden z przykładów podaje portrety Racheli Auerbach.

<sup>68</sup> M. Głowiński, *Kręgi obcości*, s. 53.

<sup>69</sup> Tamże, s. 63.

<sup>70</sup> J. Leociak, *Relacje z getta warszawskiego: między osobowym a bezosobowym sposobem opowiadania*, „Pamiętnik Literacki” 1996, z. 3, s. 84.

### *Odlamki gettowe*

Głowiński zapamiętał z przejazdu do warszawskiego getta nie datę tego wydarzenia (był zbyt mały), ale „potworne zimno” (dopiero potem mógł sprecyzować, że był to początek stycznia); w dniu, w którym wraz z rodzicami miał zostać wywieziony do Treblinki z Umschlagplatzu „był upał, świeciło słońce, pełnia sezonu wielkiego umierania przypadła na szczytowy punkt lata. [...] Nie przynosiło nadziei [słońce – przyp. K.P.], jeszcze bardziej skazanym na śmierć doskwierało”<sup>71</sup>; w końcu widział egzekucję na ulicy Żelaznej, bo egzekucje były stałym elementem gettowej rzeczywistości, zapamiętał ją jako świadek egzekucji narodu żydowskiego, z którym łączyło go pochodzenie-wyrok śmierci, którego uniknął. W dużym stopniu zdecydował o tym przypadek, „grał on wielką rolę w losach Żydów”<sup>72</sup>, jednym przynosząc śmierć, innym ocalenie.

W okupacyjnych wspomnieniach, błyskach pamięci nie chodzi o unikanie pewnych schematów w tekstowym przedstawieniu, poetyce, o pomijanie charakterystycznych – wynikających z mechanizmów ludzkiego pojmowania, pamięci bądź specyfiki miejsca – motywów. Nawiązywanie do nich jest nieuniknione, ale też nie oryginalność jest w świadectwach epoki Wyniszczenia<sup>73</sup> najistotniejsza. Jedną z najważniejszych wartości „gettowych szlaków” literackich Głowińskiego jest autentyczność, szczerść w ich niełatwym przemierzaniu. Jest w tym pewna odwaga. Miejmy świadomość, że tytułowy zwrot „widziałem egzekucję”, owa aktualizacja doświadczenia nie jest, bo być nie może jedynie elementem kreacji, wypowiedzią przepracowaną w trudach niewyraźnego<sup>74</sup>, strategią narracyjną użytą na materiale pamięciowym. Jest czymś bardziej dramatycznym, bowiem jest ciągłym przypominaniem. Głowiński nie tyle „widział egzekucję”. Pisząc o tym memuarysta tę egzekucję wciąż „widzi” oczyma wyobraźni. „Traumatyczne wspomnienie wydarza się wciąż, w nieskończonym powtórzeniu i nie może być do końca przeżyte, zrozumiane i tym bardziej w pełni zanalizowane, co wynika z jego struktury temporalnej”<sup>75</sup>.

W *Czarnych sezonach* serię krótkich anegdot nazywa autor „Ułamkami z getta”. Te małe formy są realizacją metody Głowińskiego, ujawniającej się

<sup>71</sup> M. Głowiński, *Czarne sezony*, s. 23.

<sup>72</sup> Tenże, *Kręgi obcości*, s. 108.

<sup>73</sup> Określenia tego użył Głowiński w rozmowie z Anka Grupińską jako synonimu słów: Zagłada, Holokaust (zob. M. Głowiński, *Zapisywanie Zagłady*, s. 14–15). Szerzej konstrukcję terminologiczną słowa „Wyniszczenie” analizuje Jarosław Ławski, zob. J. Ławski, *Tradycja i Wyniszczenie. Gwiazdy Felicji Nowak*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, Seria I: *Świadectwa i interpretacje*, s. 198–199.

<sup>74</sup> „Pedanteria językowa i elokwencja budzą podejrzenie, że oto rozpaczliwie ukrywają trud mówienia, lęk przed wypowiedzianiem niewyraźnego”, zob. A. Ubertowska, *Świadectwo, trauma, głos...*, s. 100.

<sup>75</sup> Z. Podniewska, *(Re)konstrukcja dzieciństwa traumatycznego*, [w:] *Trauma, pamięć, wyobrażenia*, red. Z. Podniewska, J. Wróbel, Kraków 2011, s. 63.

w pozornej „zwyczajności” traumatycznych doświadczeń (koszmar staje się codziennością), pokazującej ich odrealnienie, przestrzeń pozbawioną uczuć, sensu i nadziei. Takie zachowanie jest traumy okupacyjnej skutkiem, czego autor *Kręgów obcości* ma pełną świadomość. Równie odpowiednim określeniem wydają się być „Odłamki” (z getta). Wszystkie wspomnieniowe ułamki Głowińskiego odnoszące się do epoki Wyziszczenia są w rzeczywistości odławkami, które ranią ludzką psychikę i pozostawiając blizny, nie pozwalają o sobie zapomnieć<sup>76</sup>. To blizny, po których w zasłużonym badaczu literatury, mimo upływu lat, można rozpoznać dawnego, otępiełego strachem chłopca oglądającego egzekucję w zaułkach warszawskiego getta.

Tym razem jednak nie jest on całkowicie bezbronny, tym razem możemy o tych wydarzeniach przeczytać, poszerzając w ten sposób granicę naszych, obwarowanych murami doświadczenia, czytelniczych świadomości.

## Bibliografia

- Amiel I., *Osmaleni*, Warszawa 2010.
- Buryła S. [rec.]: *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, J. Kowalska-Leder, Wrocław 2009, „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 4 (101).
- Buryła S., *Topika Holocaustu. Wstępne rozpoznanie*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, Seria I: *Świadczenia i interpretacje*, red. B. Olech, J. Ławski, Białystok 2013.
- Głowiński M., *Czarne sezony*, wyd. III, Kraków 2002.
- Głowiński M., *Fabuły przerwane. Małe szkice 1998–2007*, Kraków 2008.
- Głowiński M., *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Kraków 2010.
- Głowiński M., *Magdalenka z razowego chleba*, Kraków 2001.
- Głowiński M., *Mity przebrane: Dionizos, Narcyz, Prometeusz, Marcholt, labirynt*, Kraków 1990.
- Głowiński M., *Papuga i ratlerek. Opowiadania i małe szkice*, Warszawa 2019.
- Głowiński M., *Posłowie*, [w:] I. Amiel, *Osmaleni*, Warszawa 2010.
- Głowiński M., *Wielkie zderzenie*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3.
- Głowiński M., *Zapisywanie Zagłady*, z M. Głowińskim rozm. A. Grupińska, „Kontrapunkt. Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” 2001, nr 1/2.
- Gutowski W., *Porządek, trauma, elegancja*, „Kwartalnik Artystyczny” 2010, nr 2.
- Hellich A., *Autobiografia i ekspresja. „Kręgi obcości” Michała Głowińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2017, z. 1.
- Kowalska-Leder J., *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław 2009.

<sup>76</sup> Ślady tych odławków są też widoczne we fragmentach opisujących późniejsze sny (koszmary) Głowińskiego ze zbiorów: *Przywidzenia i figury. Małe szkice 1977–1997* (Kraków 1998) oraz *Fabuły przerwane. Małe szkice 1998–2007* (Kraków 2008).

- Leociak J., *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Warszawa 2018.
- Leociak J., *Miejsca przejścia, albo o przekraczaniu granic nieprzekraczalnych*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, Seria I: *Świadectwa i interpretacje*, Białystok 2013.
- Leociak J., *Relacje z getta warszawskiego: między osobowym a bezosobowym sposobem opowiadania*, „Pamiętnik Literacki” 1996, z. 3.
- Leociak J., *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Toruń 2016.
- Ławski J., *Tradycja i Wyniszczenie. Gwiazdy Felicji Nowak*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, Seria I: *Świadectwa i interpretacje*, Białystok 2013.
- Matuszewski R., *Czarne sezony*, „Więź” 1998, nr 8.
- Pilichiewicz K. K., „*Na tym najpiękniejszym ze światów*”. *Proza Michała Głowińskiego*, Białystok 2020.
- Podnieśńska Z., *(Re)konstrukcja dzieciństwa traumatycznego*, [w:] *Trauma, pamięć, wyobraźnia*, red. Z. Podnieśńska, J. Wróbel, Kraków 2011.
- *Realizm (post)traumatyczny*, „Teksty Drugie” 2012, nr 4.
- Tomczok M., „*Opowiadanie jest stałym bytu cieniem*”. *Kilka uwag o kanonie Zagłady w literaturze najnowszej*, „Narracje o Zagładzie” 2015, nr 1.
- Tozzi V., *Przywileje świadectwa. Historia, pamięć i literatura w sporach o konstruowanie nieodległej przeszłości*, „Teksty Drugie” 2010, nr 6.
- Ubertowska A., *Świadectwo, trauma, głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Kraków 2007.
- Wolski P., *Zawsze fragment. O polskim literaturoznawstwie i jego kanonie (Zagłady)*, „Narracje o Zagładzie” 2015, nr 1.

### **Kamil K. Pilichiewicz**

*The Scientific Department of the Łukasz Górnicki Library in Białystok*

## “I SAW AN EXECUTION”: MICHAŁ GŁOWIŃSKI’S FLASHES OF GHETTO MEMORY

### **Summary**

The article is divided into six parts: Prolegomena, Perspective Polyphony, Poetics of Fragment, Ghetto Topics, Individualisms, and Ghetto Shards. The first part presents Michał Głowiński’s biography, introducing the context of the ghetto. Next, drawing on authentic documents, I outline different perspectives on the ghetto as experienced by children and adults. In the following part, I identify characteristic elements of the ghetto space presented in testimonies. Then I discuss the distinctness of Głowiński’s experience in relation to other testimonies. Finally, I demonstrate how different conventions and individual styles, if put together, constitute a rich literary representation of the Warsaw Ghetto. The images leave an indelible impression, and this can be compared to wounds leaving scars.

**Key words:** Michał Głowiński, ghetto, trauma, fragments, scars, memory.